

PROTOKÓŁ

**z II spotkania Zespołu Lokalnej Współpracy
przeprowadzonego w ramach opracowania Planu zadań ochronnych**

dla obszaru Natura 2000

Łąki nad Młynówką PLH180041

w dniu 14 września 2015 r.

II spotkanie Zespołu Lokalnej Współpracy odbyło się w restauracji „U Schabińskiej” na ul. Floriańskiej 42 w Jaśle. Jego organizatorem była Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Rzeszowie. Celem spotkania było przedstawienie projektu 309/2014/Wn09/OP-XN-02/D „Opracowanie planów zadań ochronnych dla obszarów Natura 2000 wraz ze wzmocnieniem instytucji sprawującej nadzór nad obszarami Natura 2000 w województwie podkarpackim”, w ramach którego opracowywane są obecnie plany zadań ochronnych na obszarze województwa podkarpackiego. Na początku spotkania przypomniano zasady funkcjonowania obszarów Natura 2000, następnie przedstawiono działania zrealizowane od poprzedniego spotkania Zespołu Lokalnej Współpracy, zaprezentowano również zagrożenia i propozycje działań ochronnych dla tego obszaru. Uczestnicy spotkania żywo reagowali na przedstawiane zagadnienia, podczas trwania spotkania odbyła się bardzo rzeczowa dyskusja dotycząca omawianych treści.

PROGRAM SPOTKANIA:

- Powitanie uczestników Zespołu Lokalnej Współpracy zaangażowanego w proces powstawania PZO oraz nakreślenie ram bieżącego spotkania. (RDOŚ w Rzeszowie).
- Przypomnienie podstawowych wiadomości na temat zasad funkcjonowania obszarów Natura 2000 w Polsce i na terenie Wspólnoty Europejskiej (wykonawca projektu PZO).
- Przedstawienie zakresu prac jaki był realizowany od poprzedniego spotkania Zespołu Lokalnej Współpracy (wykonawca projektu PZO).
- Przedstawienie wyniku prac terenowych – inwentaryzacji gatunków i siedlisk przyrodniczych wraz z przedstawieniem ich oceny i perspektyw ochrony. (wykonawca projektu PZO).
- Przedstawienie zidentyfikowanych potencjalnych i obecnych zagrożeń dla przedmiotów ochrony na obszarze Natura 2000. (wykonawca projektu PZO).
- Przedstawienie proponowanych działań ochronnych dla przedmiotów ochrony by udało się je zachować i dążyć do właściwego stanu ich ochrony (wykonawca projektu PZO).

- Przedstawienie działań, które będą realizowane przed III spotkaniem ZLW (wykonawca projektu PZO).

- Podziękowanie za uczestnictwo i zamknięcie II spotkania Zespołu Lokalnej Współpracy.
Przypomnienie wiadomości gdzie można znaleźć informacje po tym spotkaniu ZLW oraz kanałów komunikacji. (RDOŚ w Rzeszowie).

PROWADZĄCY I PRELEGENCI:

Barbara Antosyk – przedstawiciel Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Rzeszowie,

Jakub Pełka – wykonawca Planu zadań ochronnych (EKKOM S.p. z o.o.) dla obszaru PLH 180051 Łąki nad Wojkówką,

Michał Węgrzyn - wykonawca Planu zadań ochronnych (Habitat Selection s.c.) dla obszaru PLH 180051 Łąki nad Wojkówką,

UCZESTNICZY:

LP.	Instytucja	Imię i Nazwisko
1	RDOŚ Rzeszów	Barbara Antosyk
2	RDOŚ Rzeszów	Beata Knutel
3	Trzcinica, Sołtys	Jerzy Żurowski
4	Rada Sołecka, Trzcinica	Józef Skuba
5	Gmina Jasło, Radny	Stanisław Marszałek
6	Urząd gminy w Jaśle	Beata Jagieła
7	Urząd gminy w Jaśle	Paweł Wójcikiewicz
8	Nadleśnictwo Kołaczyce	Andrzej Kochmański
9	Podkarpacki Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych	Rafał Ptak
10	Podkarpacki Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych w Rzeszowie, inspektorat Jasło	Andrzej Polakiewicz
11	Urząd Gminy w Skołyszynie	Grzegorz Szański
12	Starostwo powiatowe w Jaśle	Ryszard Hebda

13	Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Jaśle	Stanisław Błasik
14	BP ARiMR w Jaśle	Anna Sochańska-Stygar
15	Habitat Selection S.c.	Paulina Wietrzyk
16	Habitat Selection S.c.	Michał Węgrzyn
17	Ekkom S.p. z o.o.	Joanna Nabielec
18	Ekkom S.p. z o.o.	Jakub Pełka

PRZEBIEG SPOTKANIA

Rozpoczęcie spotkania i prezentacje:

Spotkanie rozpoczęła Pani Barbara Antosyk, która przywitała uczestników, przedstawiła pracowników RDOŚ odpowiedzialnych za realizację projektu oraz wykonawców PZO. Przypomniała, że jest to drugie spotkanie i przybliżyła zakres omawianych zagadnień. Podkreślono, że spotkanie ma charakter roboczy i nawiązuje do dokumentacji zamieszczonej na stronach internetowych. Zasugerowano by uwagi do treści dokumentacji przekazywać na piśmie (lub elektronicznie) by można się do nich ustosunkować w dalszej części opracowania. Podkreślono, że dokumentacja będzie jeszcze znacznie modyfikowana. Stwierdzono, że na trzecim spotkaniu planowane jest zaprezentowanie wersji ostatecznej. Zalecono by istotnie przyjrzeć się zapisom i zgłaszać uwagi gdyż udział społeczny jest bardzo ważny dla uniknięcia błędów i konfliktów (zarówno część opisowa jak i tabelaryczna) gdyż dokument będzie miał wpływ na działania lokalne w przyszłości. Przypomniano że wszystkie zgłoszone uwagi zostaną na pewno przedyskutowane i uwzględnione, a jeśli zostaną odrzucone to z pełnym uzasadnieniem. Wystąpienie zakończono informacją, że na stronie internetowej będzie znajdował się protokół z dzisiejszego spotkania sporządzony na podstawie nagrania, które nie będzie nigdzie dalej prezentowane.

Następnie głos zabrał Pan Jakub Pełka (przedstawiciel EKKOM S.p. z o.o.), który w trakcie prezentacji przypomniał zasady funkcjonowania obszarów Natura 2000 w kraju i wspólnocie Europejskiej. Zasugerował, że Natura 2000 ma być pewnym drogowskazem dla rozwoju regionu. Podkreślił również, że Natura 2000 jest dobrze rozpoznawalna w krajach europejskich i jest utożsamiana z wysoką jakością przyrody (swoiste perełki przyrodnicze i dziedzictwo za które jesteśmy odpowiedzialni) i świadczonych w okolicy usług (gospodarstwa agroturystyczne, produkty regionalne). Przypomniał dodatkowo, że obecność Natury 2000 w Polsce wynika z faktu, że był to jeden z warunków wstąpienia Polski do Unii Europejskiej, a aktualne utrzymanie zasobów przyrodniczych w stanie niepogorszonym bądź lepszym, jest naszym obowiązkiem jako państwa

członkowskiego. Podczas swojego wystąpienia Pan Jakub wspominał także, że obszary Natura 2000 były wyznaczane na podstawie najlepszej bieżącej wiedzy przyrodniczej i objęto nimi najcenniejsze miejsca dla zachowania różnorodności przyrodniczej w kraju i Wspólnocie. Podkreślił również, że Natura 2000 to nie obszar na którym nic nie wolno, lecz miejsce gdzie rozwój musi następować w równowadze między aspektami przyrodniczym, społecznym i ekonomicznym, oraz że powinniśmy tak nauczyć się gospodarować na obszarze Natura 2000 by działania ochronne przynosiły korzyść lokalnej społeczności, a nie były dla niej tylko obciążeniem. Jest to konieczne gdyż znaczna część siedlisk Natura 2000 powstała w wyniku działań człowieka i bez naszej aktywności obecne ich dalsze funkcjonowanie jest zagrożone. Wymienił powody dla których tak ważne jest zdefiniowanie zagrożeń i działań ochronnych i uspołecznienie postępowania. Wskazał, że konieczne jest zaakceptowanie obszaru przez mieszkańców zarządzających tym terenem. Społeczność lokalna musi zaakceptować fakt obecności tego obszaru i chcieć chronić to dziedzictwo przyrodnicze na swoim podwórku.

Przekazano informacje, na temat prac przeprowadzonych od poprzedniego spotkania wskazując szczególnie na prace terenowe których wynikiem była inwentaryzacja i waloryzacja siedlisk przyrodniczych wraz ze zdefiniowaniem zagrożeń i działań ochronnych.

Następnie głos zabrał dr Michał Węgrzyn, który zaprezentował wyniki badań terenowych zrealizowanych w sezonie wegetacyjnym 2015. Podkreślił, że chronimy siedliska półnaturalne, które w przypadku zaniechania użytkowania giną w zastraszającym tempie. Kolejnym punktem było przedstawienie celów ochrony (wszystkich obecnych tu typów siedlisk przyrodniczych). Starano się ukazać z czego wynika ich wartość w tej lokalizacji. Przedstawiono mozaikę siedlisk występującą w tej okolicy wraz z oceną tych siedlisk. Przedstawiono bieżące i historyczne oceny przedmiotowych siedlisk przyrodniczych. Wy tłumaczono jak realizowane były badania florystyczne na tym obszarze – poprzez realizację zdjęć fitosocjologicznych na tym obszarze (wyjaśniono czym są zdjęcia fitosocjologiczne).

Półnaturalne siedliska omówiono na przykładzie łąk które funkcjonują na terenie Młynówki. Podkreślano, że siedliska „są żywe” i są układami dynamicznymi zależnymi od naszego gospodarowania. Jako przykład podano pozostawienie łąk zmienno wilgotnych samym sobie, czego konsekwencją jest ich zarastanie szuwarami. Wykazano, że kiedyś zbiorowisko było o wiele bardziej bogate florystycznie, ale na chwilę obecną jego stan zachowania jest niewystarczający i zły. Starano się szukać przyczyn degradacji – którą widzimy w braku ingerencji człowieka (brak koszenia).

Szeroko zaprezentowano wszystkie przedmioty ochrony, które występują w okolicy, wraz z ich wrażliwością i problemami jakie ich dotyczą.

Dużo czasu poświęcono siedlisku łąk ekstensywnie użytkowanych oraz kulturze klasycznego gospodarowania na tych obszarach. Podkreślano konieczność dbania o te siedliska gdyż ich degradacja może być bardzo szybka.

Problemów z zachowaniem siedlisk doszukiwać się można w wymieraniu starego pokolenia rolników i zaprzestawaniu gospodarowania na tych obszarach. Skutkiem takiej sytuacji jest dynamiczne wkraczanie gatunków inwazyjnych w tym nawłoci, która jest rośliną bardzo silnie ekspansywną. Wskazano na fakt, że dobrze zachowana łąka ma kilkadziesiąt gatunków na swoim obszarze, natomiast później następuje szybka degradacja takich terenów (spada liczba gatunków) w wyniku zaniechania gospodarowania. Spada jakość i różnorodność gatunkowa łąki, a tym samym spada jakość siana.

Zwrócono również uwagę na problem przekształcania łąk w obszary o innym sposobie gospodarowania – np. poprzez zaoranie. Starano się uwrażliwić odbiorców na to że są to zbiorowiska bardzo wrażliwe i trudne do odtworzenia, gdyż zbiorowiska takie powstawały przez dziesiątki i setki lat.

Opowiedziano o jakości łąk i intensywności użytkowania co widać i rolnicy potrafią to rozpoznać. Ta część prelekcji wzbudziła wiele emocji i otworzyła dyskusję, której przebieg odnotowano poniżej.

Prelegent podkreślał że nasze działania mają na celu także zdefiniować te najcenniejsze płaty by móc określić działania ochronne dla poszczególnych płatów łąk w siedliskach. Dodano również, że podejmowane będą kwestie planowania finansowania takich działań.

Przeanalizowano także kwestie zbiorowisk leśnych wzdłuż cieków czyli łągów występujących nad Młynówką analizując ich skład i strukturę. Zdefiniowano że bobry mogą być zagrożeniem dla łąk świeżych, ale także w pewnym sensie dla łągów. Mimo że drzewa w łągach nie są długowieczne to i tak bóbr może wpływać na strukturę tych zadrzewień. Raczej nie będzie problemu z bobrem i utrzymaniem siedliska.

W dalszej części spotkania prezentację kontynuował Jakub Pełka. Prelegent przedstawił istniejące i potencjalne zagrożenia dla obu typów siedlisk (dostępnych w załączonej prezentacji) wraz z zalecanymi działaniami ochronnymi jakie warto byłoby podjąć dla ich ochrony, a które już zostały rozpoznane i zdefiniowane w projekcie Planu Zadań Ochrony. W kontekście działań ochronnych zasugerowano promowanie Natury 2000 jako miejsca atrakcyjnego turystycznie w kontekście „Karpackiej Troi” w Trzcinity by opracować wspólny plan rozwoju okolicy. Zasugerowano również zawody w klasycznym koszeniu kosą jako atrakcję turystyczną mogącą przyciągać turystów, a przy okazji chronić przedmioty ochrony i promować produkty lokalne. Wizja ta spotkała się z dużym entuzjazmem obecnych na sali. Sporo emocji wywołała także kwestia śmieci wzdłuż cieków i ich usuwania. Nadmieniono także kwestię ogławiania wierzb głowiastych i wykorzystania zrzesów do poszerzania lasu łągowego. Wspominano że edukacja o Naturze musi być szeroka i nie ograniczać się tylko do informacji że Natura 2000 jest, ale także czym jest. Dobrze wyjść z edukacją do lokalnych szkół.

Po prezentacji zagrożeń przedstawiono działania, które będą realizowane między II a III spotkaniem Zespołu Lokalnej Współpracy. Raz jeszcze poproszono o nadsyłanie uwag i propozycji zmian i komentarzy do treści dokumentu i zaproszono do dyskusji na temat przekazanych treści.

Spotkanie zakończyło wystąpienie Pani Barbary Antosyk która przypomniała że dokumentacja znajduje się na stronach internetowych i zachęciła do ponownej lektury dokumentacji i wnoszenia uwag. Przypomniano że dokumentacja będzie aktualizowana i przed III spotkaniem na pewno wersja zaktualizowana również zostanie zamieszczona w internecie. Na zakończenie podziękowano uczestnikom za obecność na spotkaniu Zespołu Lokalnej Współpracy.

Przedstawione prezentacje zamieszczone są na stronie internetowej RDOŚ w Rzeszowie (<http://rzeszow.rdos.gov.pl>) w zakładce „Plany zadań ochronnych”.

DYSKUSJA

Po prezentacji jak i w trakcie jej trwania głos zabierali uczestnicy, którzy prezentowali następujące poglądy:

Uczestnicy spotkania stwierdzili, że to wszystko o czym odpowiadał prelegent Pan Michał Węgrzyn, widać wyraźnie w terenie.

Odpowiedziano im, że ocena „wprawnym okiem” rolnika, nie różni się zasadniczo od oceny której dokonują przyrodnicy. Niemniej do celów dokumentacji konieczne jest ujęcie tego we wskaźniki po to by łatwo było porównać różne obszary i siedliska.

Uczestnicy spotkania podnieśli kwestię zachęt finansowych – gdyby rolnik dostał wynagrodzenie za to że doprowadzi łąkę do stanu idealnego – to zapewne podejmie takie działanie. Do tego dodano argument, że dawniej w tym terenie realizowane były odwodnienia łąk dzięki czemu można było tam wjechać i kosić. Obecnie ze względu na podniesiony poziom wód wjazd ciężkim sprzętem na teren łąki jest praktycznie niemożliwy. Wskazano jednocześnie, że obecnie użytkowanie łąk jest nieopłacalne, ale jeśli za wskazanymi działaniami ochronnymi szły by faktyczne pewne pieniądze to ludzie może faktycznie by działali. Zauważono, że o ile ktoś jeszcze prowadzi hodowlę to nadal kosi łąki, ale reszta nie ma motywacji. Muszą być wprowadzone inne stawki za dbanie o takie (często trudnodostępne) tereny.

Podniesiony został również problem bobrów, które zalewają łąki i powodują ich podmakanie co wpływa wyraźnie na jakość siana i możliwość użytkowania łąki. Rolnicy może i chcieliby działać, ale stawiane są wysokie wymagania. Oni rozumieją, że trzeba się dostosować, ale wskazują, że powinna być jakaś wymierna rekompensata do podjętego trudu. Stwierdzono że nie może być obowiązku nic w zamian nie dając.

Pan Michał Węgrzyn: stwierdził że trzeba wypracować system wspólnych korzyści, który pozwoli połączyć ochronę przyrody z opłacalnym gospodarowaniem.

Uczestnicy spotkania podnieśli jeszcze dalszą analizę przyczyn zaniechania gospodarowania na łąkach. Przyczynę tę odnajdują w wymieraniu starszych gospodarzy. Dodatkowo nastąpiła wyraźna zmiana w sposobie zagospodarowania łąk - dolina była inaczej użytkowana w przeszłości. Podkreślono, że budownictwo też było inaczej usytuowane w przeszłości i było bardziej odsunięte od rzeki. Wspomniano, że w pewnym okresie nastąpiła wyraźna intensyfikacja produkcji rolnej i działania (np. w Bączalu Dolnym) w postaci robót melioracyjnych, wraz z budową i udrażnianiem rowów melioracyjnych (by odprowadzać nadmiar wody z łąk) po to - by dało się je łatwo wykosić. Później zaczęła następować stopniowa degradacja. Jako kolejną przyczynę zaniechania użytkowania łąk wskazano na fakt ich podmakanie (szczególnie fragmentów położonych bliżej cieków), a dziś wszystkie działania są mechaniczne i nie da się wjechać na ten obszar. Wskazano w tym miejscu również na problem bobrowy, który jest trudny do opanowania, a znacznie zmienia warunki wodne i glebowe. Jednocześnie wskazano także na korzyści wynikające z obecności tych zwierząt – bobry przytrzymują fale powodziową i mają działanie przeciwpowodziowe

Pan Michał Węgrzyn: uzasadnił działania bobrowe i wskazał te zwierzęta jako dobrego melioranta. Podkreślił natomiast, problem właściwego rozpoznawania typów łąk. Zalecił by rozróżniać łąki wilgotne od tych żyznych położonych wyżej. Łąki żyzne są w dobrym stanie (należy je jednak dalej użytkować) natomiast łąka wilgotna z natury faktycznie jest niedostępna lub trudno dostępna dla ciągników, ale warto podjąć działania by te łąki wilgotne też objąć troską. Podkreślono że łąki żyzne są bogatsze w gatunki z lepszym sianem niż łąki wilgotne. Niemniej te łąki wilgotne, trudne do koszenia, też są ważne i istotne do zachowania. Podkreślił że stan łąk wilgotnych jest gorszy niż łąk świeżych i faktycznie koszenie ich jest problemem także z przyczyn technicznych.

Uczestnicy spotkania wskazali, że omawiane łąki były kiedyś wykaszane w całości i z uwagi na melioracje wszędzie możliwe było wjechanie ciągnikiem. Po raz kolejny podniesiono temat bobrowy, że nastąpi dalsza degradacja łąk w wyniku ich dalszej aktywności.

Pan Michał Węgrzyn: Podkreślił że bobry nie są przedmiotami ochrony w tym obszarze i trzeba podejmować odpowiednie działania by bóbr nie był zagrożeniem dla trwałości siedliska. Jeśli zwierzęta te przyczyniają się do stwarzania dużego zagrożenia, dla zachowania trwałości i odpowiedniego stanu zachowania tych siedlisk, to należy podjąć odpowiednie działania zapobiegawcze.

Uczestnicy spotkania kolejny raz podnieśli temat przeskoku pokoleniowego – że nie ma już kopek, nie ma koszenia kosami i wszystko jest inaczej niż było dawniej. Wskazano także, że jeśli powstanie program finansowania to będą odpowiednie motywacje do działania wśród aktywnych rolników. Do tego podkreślono konieczność zmian kwestii wilgotnościowych wzdłuż cieku by dało się wjechać tam ciągnikiem. Jeśli będą finanse to rolnicy zmienią te

łąki do takiego stanu by dało się kosić i kontynuować ten proces koszenia. Pytanie czy można dokonać wtórną „degradację” przez meliorację i odwodnienie.

Pan Michał Węgrzyn w odpowiedzi stwierdził, że: jeśli mamy do czynienia z płatem oznaczonym jako łąka świeża i będzie on zagrożony – to konieczne będzie podjęcie ingerencji w siedlisko by zachować je i jego odpowiedni stan. W takiej sytuacji np. jeśli pojawiają się bobry i zaczną wpływać wyraźnie na to siedlisko to nie ma przeciwwskazań by problem ten wyeliminować. Natomiast jeśli mamy płat zaniedbanej łąki wilgotnej to problem jest tylko w braku koszenia, co skutkuje postępującym wkraczaniem roślinności szuwarowej, a po kilku latach roślinność ta zaczyna dominować. W takiej sytuacji jeśli bóbr polepszałby warunki dla łąk wilgotnych nie będzie potrzebna walka z tym gatunkiem.

Pan Andrzej Kochmański (PGL LP) wyraził opinię, że: Przedmiotem ochrony jest roślinność łąkowa, natomiast w obszarze jest też siedlisko łągowe które jest priorytetowe. Odniósł się do problemu bobrowego, bo jeśli bóbr topi las to ten las zanika. W związku z tym stwierdzono że bóbr niszczy las i niszczy łąki. Zadano pytanie jakie będzie zalecenie w tym kontekście, bo niestety jeśli chcemy zachować i łąki i łągi to nie ma możliwości dla współistnienia z bobrem.

Uczestnik spotkania: w analizowanym terenie występuje jeszcze problem z zabudową zlokalizowaną wzdłuż Młynówki i koniecznością zabezpieczeniach tych obiektów. Istnieje plan budowy suchych polderów/zbiorników. Z chwilą obwałowania Ropy poziom wody na Młynówce się podniesie.

Uczestnik spotkania potwierdził, że: są już plany realizacyjne wałów na Ropie. Trzeba będzie w kontekście Natury 2000 zastanowić się czy będzie można takie zabezpieczenia zrealizować, by nie zaszkodzić przedmiotom ochrony.

Pan Jakub Pelka: Odniósł się do zagrożenia powodziowego na Młynówce, że w opracowaniach nie było wykazanych terenów zalewowych na Młynówce

Uczestnik spotkania poinformował, że jest nowe opracowanie dla terenów zalewowych i uwzględnia ono także Młynówkę. Podkreślił, że problem jest znany od dawna i jeszcze zanim przystąpiono do opracowywania PZO starano się wymyśleć rozwiązanie mające na celu ochronę przeciwpowodziową – jest to wizja suchych zbiorników które mogą chronić zabudowę, ważne by je dobrze umiejscowić.

Uczestnik spotkania na potwierdzenie zdania przedmówcy potwierdził, że w 2003 roku była regulacja fragmentu cieku i miało być lepiej i bezpieczniej, natomiast w 2010 woda nie zmieściła się pod mostem.

W odpowiedzi stwierdzono, że: nie reguluje się potoków takich jak Młynówka na wody 100-letnie. Jest to związane z faktem, że trzeba byłoby przesunąć domy daleko od koryta.

Pan Jakub Pelka kontynuując wątek stwierdził, że: W Polsce jest duży problem z zabudową w miejscach zagrożonych powodziową.

Uczestnik spotkania odniósł się do tego stwierdzenia informując, że: nie ma korelacji między prawem o zagospodarowaniu przestrzennym, prawem budowlanym itp. Natomiast przez to że są mapy zagrożeń powodziowych zmienia się świadomość osób wydających decyzję odnośnie Warunków Zabudowy i są one wydawane bardziej świadomie. Istotny problem jest natomiast taki, że jak ktoś ma dom i chce zrobić remont (np. nadbudowę piętra) składa wniosek o Warunki Zabudowy. W sytuacji gdy dom stoi na terenie zalewowym – właściciel nie dostanie zgody na rozbudowę. Podobnie wskazuje się na przepisy ochrony środowiska i kolizje przy zakresach odpowiedzialności.

Pan Michał Węgrzyn podtrzymał, że: Konieczna jest zmiana i podniesienie świadomości społecznej – szczególnie jeśli chodzi o nowe domy. Natomiast w przeszłości ktoś przecież wiedział, że woda powodziowa może przyjść, a mimo wszystko ludzie się budowali. Teraz mamy tego efekty. Nie ma na to lekarstwa. Trzeba teraz znaleźć takie rozwiązanie które nam pomoże rozwiązać, lub zminimalizować te problemy, a budowanie wałów na Ropie spiętrzy nam wodę co Państwo sami mówią. Koniecznie należy spojrzeć na mapy i może uda się dojść do porozumienia i zaplanowania działań („ratunkowych”) w takich miejscach gdzie tych najcenniejszych siedlisk nie ma.

Uczestnik spotkania powrócił do tematyki bobrowej – powiedział, że jest to kwestia ostatnich kilku lat i że zwierzęta te zostały tu pewnie przywiezione lub same przyszły. Podkreślił, że spadek ilości zanieczyszczeń i oczyszczenie się rzek sprzyja pojawianiu się bobrów.

Pan Michał Węgrzyn: starał się dowiedzieć czy były tu dawniej bobry, w odpowiedzi na co uzyskał informację że na pewno przez ostatnie kilkadziesiąt lat bobrów tu nie było.

Pan Jakub Pelka: doprecyzował że na dzień dzisiejszy przy bardzo szybkim wzroście populacji tego gatunku bobry faktycznie zajmują praktycznie każde wolne miejsce i są gatunkiem szeroko rozpowszechnionym.

Uczestnik spotkania stanął w obronie bobrów i powiedział, że do bobrów trzeba się przyzwyczaić i nauczyć z nimi żyć i wspólnie „gospodarować”. Podkreślił, że bobry w takim roku jak ten, przy suszy, są pożyteczne gdyż kumulują wodę co sprzyja części rolników.

Pan Andrzej Kochmański (PGL LP): odmówił komentarza w związku ze zdaniem, że nie będzie konieczności walki z bobrem dla utrzymania łągów. Stwierdzenie takie uzasadniono tym, że bóbr nie zniszczy całkiem swojego habitatu i na pewno nie będzie działał na całym odcinku. W dalszej części Pan Andrzej Kochmański stwierdził, że wątpliwe jest by las

przetrwiał przy bobrach i że konieczne jest podjęcie odpowiednich działań by uniknąć zniszczenia tego lasu.

Uczestnik spotkania zapytał w kontekście bobrowym: Kto ma ocenić czy bóbr faktycznie popełnił szkodę? Czy bóbr faktycznie wpływa negatywnie na przedmioty ochrony?

Pan Michał Węgrzyn odpowiedział, że: Gdy będziemy mieć opracowaną dokumentację będziemy wiedzieli dokładnie kto ma na swojej działce jakie siedlisko i co trzeba robić by zapewnić ochronę. Słusznie zauważył, że rolnik raczej będzie potrafił rozpoznać zmiany warunków na swojej łące (np. wzrost wilgotności). Jeśli dostrzeże zmiany i zgłosi taką zmianę do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, będzie to pierwszy sygnał do podjęcia działań.

Pani Barbara Antosyk (RDOŚ) utrzymała opinię przedmówcy potwierdzając, że: Szkody bobrowe zgłasza się do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska i oni reagują bezpośrednio na takie sygnały. Są również różne zalecenia by móc próbować ograniczyć szkody bobrowe, działać wyprzedzająco. Każdą szkodę należy zgłosić telefonicznie i po takim zgłoszeniu jak najszybciej następuje przyjazd pracowników RDOŚ. Pracownicy Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska przy wydawaniu decyzji i zaleceń mają na względzie PZO.

Uczestnik spotkania zgodził się z prowadzącymi słowami, że musimy opracować konkretne zalecenia i wskazania co do gospodarowania. Wyraził nadzieję, że one powstaną, a Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska wspólnie z wykonawcą wykażą w jaki sposób będzie monitorowane siedlisko łąk oraz metoda nawiązania współpracy z rolnikami gospodarującymi na tych łąkach. Podkreślił, że współpraca z rolnikami musi być oparta na jasnych kryteriach. Zauważył, że w obliczu przedmiotów ochrony, sprawa polderów jest do przedyskutowania (czy takie poldery mogą mieć wpływ na łąki – trzeba to wykazać). Wyraził przeświadczenie, że można pogodzić ochronę przyrody i interesy gospodarzy poprzez dialog z mieszkańcami. Wskazał również na sprzeczność interesów odnośnie łągów i chciał doprecyzować czy można eksploatować te lasy? Czy przy chęci wycinki każdych 2-3 drzew przez osobę prywatną trzeba się zwracać o opinię czy to będzie miało wpływ na przedmiot ochrony – dotychczas opierali się na uproszczonych planach urządzania lasu. Sugerował takie zapisy (przyp. niesprecyzowane) by nie było problemu zarówno dla właściciela lasu jak i dla instytucji (przyp. RDOŚ). Został naświetlony również drugi problem do rozważenia w kontekście lasów łągowych - czy będą utrudniały spływ wody z Młynówki (w aspekcie powodziowym). Optymistycznie zakończył sformułowaniem , że wszystko da się pogodzić ale wszystko musi być klarownie pokazane. Wskazał również, że były obietnice spotkań z mieszkańcami dla omówienia kwestii zalewowych.

Uczestnik spotkania wyraził opinię, że także rozrost łągu może być problemem dla łąk gdyż: rosnące w korycie wierzby swoimi korzeniami zawężają wyraźnie koryto, i każda

większa woda dziś wylewa się na łące. Szerokość przepływu tego potoku się znacznie zmieniła.

Pan Michał Węgrzyn zauważył, że: to bardzo ważne by wyważyć stopień oddziaływania na poszczególne przedmioty ochrony. Naturalne siedliska takie jak łągi czy łąki podmokłe są też naturalnym rezerwuarem na przyjęcie wody. Ważne by wyznaczyć granice gdzie ta woda może się rozlewać a gdzie nie... Odniósł się również do kwestii pozyskania drewna. Stan zachowania łągów ukazuje jaka była presja lokalnej społeczności na te łągi. łągi są strasznie zawężone do samego obrzeża koryta. Tam gdzie teren jest podmokły łąg powinien być większy – szerszy i zajmować większą partię doliny. Rozwój gospodarki rolnej to zmienił i zawęził. Potwierdził zdania przedmówców, że to bardzo istotne by faktycznie omówić to, co kto może zrobić na działce na której ma łąg. Wskazał, że bobry swoje wycinają, ale ludzie też pozyskują drewno. Ważne by to uzgodnić, skanalizować i jakoś dopracować dla uzyskania konsensu.

Uczestnik spotkania zasugerował: by określić wskaźniki monitorowania siedlisk i wskazać formy działania w przypadku powodzi i innych sytuacji kryzysowych.

Pan Michał Węgrzyn odpowiedział, że: Monitoring jest zapisany.

Uczestnik spotkania podkreślił konieczność działań informacyjnych, stwierdził: Konieczna jest szeroka edukacja by rolnicy rozumieli co się dzieje, bo dziś niewiele wiedzą.

Uczestnik spotkania zasugerował: że PZO ma stanowić instrukcję jak działać, jak gospodarować na tych siedliskach by poprawić ich stan. Wyraził opinię że plan da odpowiedź inżynierom-hydrologom na ile można ingerować w ten obszar z urządzeniami hydrologicznymi, a na ile nie wolno, by uniknąć konfliktu.

Pani Barbara Antosyk (RDOŚ) sprostowała wypowiedź przedmówcy informując, że: PZO nie zastąpi Oceny Oddziaływania Inwestycji na Środowisko. Wspomnianych zbiorników nie ma dziś w żadnych dokumentach planistycznych i ciężko się do czegokolwiek odnieść. Na dziś można przygotować pewne zalecenia, ale na pewno nie będzie tam napisane konkretnie na co będzie miał wpływ zbiornik. Dokładne oddziaływanie będzie dopiero określane przy sporządzaniu OOS.

Uczestnik spotkania zapytał: Co z gospodarowaniem na terenach pomiędzy cennymi łąkami?

Pan Michał Węgrzyn wytłumaczył, że: Nie ma przeciwwskazań by normalnie gospodarować na polach bez żadnych dodatkowych zaleceń. Pod warunkiem, że pola uprawne nie będą powiększane kosztem przedmiotów ochrony. Czyli nie będzie przeciwwskazań do nawożenia i użytkowania terenów położonych pomiędzy płatami łąk.

Pani Barbara Antosyk (RDOŚ) poparła przedmówcę informując, że: Będą konkretne zalecenia odnoszące się do konkretnych działek. Co do gruntów sąsiednich raczej nie przewiduje się szczegółowych zaleceń. My nie możemy wpisać wszystkiego co wolno lub nie wolno, ale możemy podać zalecenia co robić by zachować te siedliska i możemy tu wskazać dokładnie konkretnie co do działki.

Uwagi do działań ochronnych:

Uczestnik spotkania zauważył konieczność zmian, gdyż: Zapis wszelka ingerencja w obszar koryta rzecznoego w obrębie danego siedliska – nie może być zaakceptowany i będą musiały być wniesione uwagi, bo konieczna musi być np. zabudowa wyrw na niektórych odcinkach potoku. Ingerencja dotyczyć może także odmulenia potoku po powodziach.

Pan Jakub Pelka przypomniał, że: Bardzo prosimy o przesłanie tych uwag mailowo by móc się do nich ustosunkować.

Uczestnik spotkania widząc zalecenia gospodarowania kośnego zapytał,: czy wypas na tych łąkach wchodzi w grę?

Pan Michał Węgrzyn odpowiedział, że: raczej nie będzie takiej możliwości ponieważ w konsekwencji takie użytkowanie tego typu łąk może doprowadzić do ich przekształcenia w pastwiska. Pojedynczy wypas nie będzie problem, byleby nie regularny.

Pani Barbara Antosyk (RDOŚ) doprecyzowała, że: Działaniem obligatoryjnym będzie utrzymanie siedliska łąkowego poprzez odpowiednie zabiegi, ale działania fakultatywne będą się opierały na pakietach rolno - środowiskowych. Będziemy zabiegać raczej o koszenie niż wypas. Czas pokosu natomiast będzie pewnie regulowany. Żeby dostać dopłatę do takiej łąki będą pewne obostrzenia. Doprecyzowanie kryteriów będzie w gestii ARiMR.

Przedstawiciel ARiMR potwierdził że: Określa się działanie nawiązujące do łąki w postaci np. użytkowania kośnego – i tego oczekują i tego pilnują przy rozliczeniach.

Pani Barbara Antosyk (RDOŚ) raz jeszcze powtórzyła, że: Jeśli chodzi o finansowanie to musimy trzymać się pakietów rolno - środowiskowych. W miejscach gdzie nie ma możliwości od razu przystąpienia do pakietów postaramy się o doprowadzenie (np. przez odkrzaczenie) do stanu takiego by można było przystąpić do programu. Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska będzie próbowała zdobywać pieniądze na działania ochronne. Najczęściej źródłem finansowania są związane z programami LIFE ale dla ich pozyskania musi być dokument na którym trzeba się oprzeć. Potwierdzono, że na pewno RDOŚ nie będzie sam płacił za koszenie i nie może być podwójnego finansowania jakiegoś działania (przez RDOŚ i Agencję).

Uczestnik spotkania zapytał w jakiej formie zamierzamy przekazać nakazy i zakazy gospodarzom?

Pan Jakub Pełka odpowiedział, że: Będą to zalecenia, nie nakazy. Możemy wytypować te łąki i działki i wiedzieć u kogo się one znajdują. Nie jest to rzecz łatwa by przekonać ludzi do konkretnych działań.

Uczestnik spotkania doprecyzował, że nie chodzi nawet o przekonywanie tylko o personalne przekazanie informacji, o poinformowanie konkretnych osób o konkretnych działaniach. Dobrze, że mamy plan, ale niestety właściciele nie mają o nim pojęcia.

Pani Barbara Antosyk (RDOŚ) odpowiedziała, że: Plan Zadań Ochronnych będzie aktem prawnym i będzie obowiązywał. Działania obligatoryjne zostaną przekazane właścicielom działek w przypadku, gdy będą chcieli jakoś wyraźnie wpłynąć na ich działkę. Jeśli natomiast Regionalna Dyrekcja będzie chciała np. coś odkrzaczyć to będzie nawiązywać porozumienie z tymi właścicielami i to będzie już stało po stronie RDOŚ by starać się takie porozumienie osiągnąć.

Uczestnik spotkania dopytał: a czy nie warto się zawczasu spotkać i przekazać?

Pani Barbara Antosyk (RDOŚ) uściśliła, że: Owszem, dlatego się staramy z tą wiedzą dotrzeć do jak naszego grona odbiorców – np. wysyłamy zaproszenia do sołtysów, ale nie mamy możliwości wysłać zaproszeń wszystkim potencjalnym zainteresowanym na konkretny adres, bo obowiązuje nas ustawa o ochronie danych osobowych i nie mamy możliwości dotarcia do osób prywatnych.

Uczestnik spotkania zasugerował wsparcie informując, że: Jeśli przygotują nam Państwo jakieś pismo, to my możemy przekazać takie informacje właścicielom działek na spotkaniach.

Pani Barbara Antosyk (RDOŚ) wyraziła entuzjazm: Oczywiście możemy przygotować, ale najlepsza jest droga pantoflowa. Dla nas istotne by było zainteresowanie. Dokumentacja jest w Internecie, jeśli trzeba możemy wydrukować, by ułatwić kontakt i przekazanie treści.

Uczestnik spotkania odniósł się do stanu słabo utrzymanych łąk: Twierdził, że zaniedbane łąki są własnością ludzi, którzy już wymarli, a sprawy spadkowe w większości przypadków są nie przeprowadzone. Często zdarza się także, że jeśli właściciele nie umarli, to wyjechali i nie są już tymi działkami zainteresowani. Warto by jednak wszystkim zainteresowanym umożliwić dotarcie do informacji. Istotne dla właścicieli jest do jakich działań możliwe będzie uzyskanie dopłat, pod jakimi warunkami, kto co musi zrobić, to nie będzie takie łatwe. Nie będzie możliwe podjęcie działań bez porozumienia i może zaistnieć sytuacja konfliktowa. Warto o to zadbać zawczasu by uniknąć takich problemów.

Dodatkowo wiele osób, którzy słyszą hasło: Natura 2000 to oni się boją – wielokrotnie Natura 2000 jest traktowana jako straszak i się boją.

Pani Barbara Antosyk (RDOŚ) odpowiedziała, że: Wiemy jak ludność miejscowa reaguje często na Naturę 2000.

Uczestnik spotkania potwierdził stanowisko RDOŚ, że: Zderzenie pokoleń i problemów regulacji rzek oraz Natury 2000 to jest silny element wybuchowy.

Pani Barbara Antosyk (RDOŚ) potwierdziła chęć komunikacji z mieszkańcami: Nie widzimy przeciwwskazań, by pismo do mieszkańców zainteresowanych przygotować, czy nawet się spotkać i porozmawiać z tymi osobami. Mamy nadzieję że rolnik będzie zainteresowany kontaktem z nami. Wiemy, że nie będzie to proste by zachęcić do działań, będziemy bazować na dopłatach, ale część zadań będzie trzeba wykonać wcześniej. Żadne z tych działań wcześniejszych nie będzie realizowanych na koszt rolnika. Raczej natomiast większość rzeczy wpisujemy na 2-3 rok, bo ta machina trochę trwa nim uda się nam uzyskać środki finansowe. Musimy mieć porozumienie, że jeśli my wykonamy działania ochronne to rolnik przystąpi do programu rolno środowiskowego, a potem ARiMR będzie to nadzorować, a my będziemy realizować monitoring przyrodniczy na tym obszarze by śledzić to, co się dzieje na bieżąco. Na razie środki na ochronę środowiska są jeszcze przyznane i są dobre perspektywy. Jednocześnie jeśli uznają Państwo, że jest taka potrzeba, to prosimy o informację i zaproszenie do spotkania. W takim przypadku prosimy o przesłanie wiadomości na sekretariat i nie ma przeciwwskazań by się spotkać żeby porozmawiać i rozwiać wszelkie wątpliwości. Ten dialog jest konieczny, bo jak nie będzie woli osób gospodarujących to faktyczna ochrona się nie uda.

Pan Michał Węgrzyn potwierdził opinię wcześniejszego rozmówcy, że: Wiele złego zrobiły media ws. Natury 2000 i społeczeństwo zostało bardzo negatywnie nastawione do tego tematu.

Uczestnik spotkania był zgodny potwierdzając opinię, że: Warto realizować szeroką edukację by odwrócić ten obraz.

Pan Michał Węgrzyn wskazał, że: Natura 2000 może być produktem, który rozwinię gminę, ale trzeba o to zadbać. Turysta przyjedzie w dane miejsce jeśli będą tam na niego czekać piękne zasoby przyrodnicze i będą przygotowane produkty turystyczne. Można niemal zagwarantować że np. agroturystyka przy Młynówce ma przyszłość. Warto zachować to co cenne i to co jest magnesem i zbić na tym kapitał.

Pan Jakub Pełka odniósł się również do kwestii dostępności informacji: Jednym z działań ochronnych będzie też postawienie tablic (informujących o Naturze 2000 i czym jest ta forma ochrony w rzeczywistości jest). Dodatkowo zauważył, że tablice to jedno, ale warto będzie podejmować działania szersze np. przy współpracy szkół.

Uczestnik spotkania powrócił do tematu kwestii przekazania informacji: Wskazał, że będzie realizowana regulacja rzeki Ropy – na spotkanie związane z tym tematem przyszła prawie cała wieś, wszyscy zainteresowani. Natomiast Natura 2000 dla starszego pokolenia jest straszakiem i wydaje się czymś niedostępnym. Spotkanie z Sołtysem i z kilkoma osobami zainteresowanymi tematem jest konieczne. Ważne by ta „Kula śniegowa” rosła i by wiarygodne informacje z pierwszej ręki docierały do jak najszerzego grona odbiorców.

Pani Barbara Antosyk (RDOŚ) postanowiła sprecyzować pogłoski które krążyły po I spotkaniu: Wytłumaczyła, że doszły ją słuchy, że RDOŚ ma zamiar kupować kozy i nie trzeba będzie kosić łąk. Wiadomość ta została zdementowana – powtórzono, że w tym obszarze nie będziemy stosować wypasu. Takie działania mogą być na murawach kserotermicznych, ale nie nad Młynówką.

Pan Michał Węgrzyn w nawiązaniu do racjonalności działań ochronnych stwierdził, że: Tu są ciągle prace nad niektórymi tematami i ważny jest zdrowy rozsądek. Oczywiście są realne pewne rzeczy do osiągnięcia - pozostaje pytanie czy koszty są proporcjonalne do efektów. Jako przykład podał torfowisko o którym mowa w opracowaniu - może kiedyś ono faktycznie było, ale czy będziemy podejmować skuteczne działania dla jego ratowania będzie przedmiotem dalszej dyskusji. Wspomniane torfowisko jest już w drugim stadium sukcesji i warto zadać sobie pytanie czy działanie na tym miejscu na powierzchni 13 arów ma sens i będzie racjonalne. Jest to duży nakład pracy i środków, minimalna powierzchnia i niewielkie szanse powodzenia.

Pan Michał Węgrzyn odniósł się także do obecności roślin inwazyjnych tłumacząc, że: Obserwowana ekspansja niecierpka jest efektem dawnego, nieprzemyślanego działania ludzkiego. Człowiek gospodarując w ogródku wyrzucał odpady do cieku. I w ten sposób niecierpek wędrował z potokiem i przez to niemal wszędzie możemy go teraz spotkać. Robinia akacja też jest „śmieciem” porastającym nieużytki. Warto ją eliminować z zadrzewień.

Pan Jakub Pełka postawił problem śmieci występujących wzdłuż cieku. Pokazał, że: Problemem są nielegalne wysypiska śmieci i nie potrafimy się z nimi uporać. To powinno być jedno z pierwszych działań jakie powinniśmy zrealizować.

Pani Barbara Antosyk (RDOŚ) potwierdziła, że: To działanie jest właściwe, ale problem jest z jego finansowaniem. Wynika to z faktu, że jest to obowiązek gminy, a RDOŚ nie może wnioskować o finanse, bo to obowiązek innej jednostki państwowej. Nie można dublować zapisów prawa.

Postawiono więc pytanie do gminy – czy jest jakaś realna możliwość usunięcia tych śmieci? Czy będą na to jakieś realne środki? My możemy zainicjować, ale nie uzyskamy środków.

Uczestnik spotkania (przedstawiciel gminy) odparł, że: Właściciel nieruchomości odpowiada za śmieci które powstały na tej działce.

Inny uczestnik dopowiedział, że woda płynąca nie generuje śmieci

Inny uczestnik dopowiedział, że śmieci mogły napłynąć na daną działkę

Inny uczestnik dopowiedział, że każdy powinien sprzątać swoje tereny...

Administrator ciek – to jest taka psychologia. Nie ma możliwości uprzątnięcia śmieci wiszących na drzewach po większej wodzie. Wskazał że niezmiernie ciężko jest stworzyć dokumentację przetargową na takie zadanie.

Pani Barbara Antosyk (RDOŚ) potwierdziła, że: z tym działaniem bywały już problemy, i będziemy potrzebować wsparcia. Warto się wspólnie zastanowić.

Inny uczestnik dopowiedział, że: za śmieci odpowiada ich wytwórca – niektórych można zlokalizować – gmina musi jednak nałożyć decyzje na właściciela śmieci. W innym wypadku domniemuje się że właścicielem śmieci jest właściciel nieruchomości na której się znajdują. W innej sytuacji, gmina sama musi swój teren uprzątać.

Inny uczestnik zapytał czy te korzenie wzdłuż ciek na których zatrzymują się śmieci czy jest to działka gminna?

Pan Jakub Pelka starał się znaleźć rozwiązanie: Wskazał na możliwą próbę wytypowania właścicieli działek leżących w górze ciek.

Uczestnik spotkania odrzekł, że: – nie ma szans na znalezienie właścicieli śmieci. Niestety dziś jest odbijanie piłeczki i nie da się tego ogarnąć. Proszę mi udowodnić że woda płynąca produkuje śmieci...

Pan Michał Węgrzyn starał się uzyskać informacje: – czy po „reformie śmieciowej” poprawiła się sytuacja?

Uczestnik spotkania odpowiedział, że: To nie ma nic wspólnego, ale raczej nie ma wyraźnej zmiany.

Pan Michał Węgrzyn zadał kolejne pytanie: – czy może być tak że rzeka podbiera stare zalegające śmieci?

Uczestnik spotkania wskazał na taką możliwość.

Uczestnik spotkania kontynuował temat właścicieli odpadów - Czasem możemy znaleźć właściciela i łatwo znaleźć winowajcę, ale w większości przypadków jest to absolutnie nierealne.

Uczestnik spotkania – myślimy że problem śmieci jest marginalny i można go pominąć i jakoś to dogadać.

Pan Jakub Pelka wskazał, że nie jest to problem marginalny w kontekście zagospodarowania turystycznego: Problemem dla turystów – jest nadmiar reklam, nadmiar śmieci. Jeśli chcemy mówić o turystyce to nie możemy mówić o problemie marginalnym w postaci odpadów.

Uczestnik spotkania – czasy w których w młynówce leżała karoseria starej syrenki – minęły!

Po zakończeniu prezentacji i dyskusji zakończono spotkanie.

Protokół sporządził:

Jakub Pelka